Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE | PIĄTEK 23 CZERWIEC 1933 | ROK II-NR. 170

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Plan utworzenia monarchji austro-węgierskiej

Ważne rokowania min. Benesza z Paul Boncourem

Paryż, 22-go czerwca.

Jak donosi „Paris Midi" gdzieś we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych odbywają się ważne **rokowania polityczne. Paul Boncour miał mianowicie przyjąć czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza,** jugosłowiańskiego ministra **Jefticza i włoskiego podsekretarza** stanu **Suvicha.** Przedmiotem **obrad ma być plan utworzenia monarchji austro-węgierskiej, popierany przez Włochy i** znajdujący przychylne **przyjęcie w Anglii i wśród pewnych kół francuskich.** Przedstawiciele Małej Ententy **stoją na stanowisku, że projekt ten jest nie do przyjęcia, podobnie jak Anschluss.** Paul Boncour natomiast ma się starać uśmierzyć **obawy Małej Ententy i wytłómaczyć jej przedstawicielom, że chodzi tu jedynie o** wzmocnienie gospodarczych **i politycznych więzów pomiędzy państwami naddunajskiemi.**

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza **wprawdzie tej wiadomości, twierdząc, że większość wymienionych osobistości, znajduje się poza Paryżem.** Wiadomo jednak, że min. Jefticz przybył do Paryża **już wczoraj, a** jak donoszą z Londynu, **Benesz ma wyjechać do Paryża jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.**



Na szczycie górskim.

Berlin dawał wskazówki

w sprawie zamachów bombowych w Austrji

Wiedeń, 22-go czerwca.

Wczoraj późnym wieczorem dyrekcja policji związkowej wydała komunikat o wynikach śledztwa w sprawie zamachów hitlerowskich. Komunikat cytuje nazwiska aresztowanych sprawców oraz wskazuje na kilku, którym udało się zbiec, którym jednakże wina została udowodniona.

Stwierdzono, **iż wszyscy sprawcy zarówno bezpośredni, jak i współdziałający, należeli do organizacyj narodowo-socjalistycznych.** Zamachy były przeprowadzane w myśl zgóry powziętego wspólnego planu. Policja posiada dowody dotyczące związku pomiędzy zamachowcami hitlerowskimi w Austrji a organizacjami narodowo-socjalistycznymi zagranicą (Berlin).

Hiobowe wieści z Polesia

Ogromna nędza i głód wśród ludności poleskiej

Warszawa, 22-go czerwca.

Z Pińska donoszą, że wśród ludności poleskiej panuje obecnie **ogromna nędza i głód.** Zamieszkała na błotach i marnych **piaskach ludność tą główny** zarobek czerpała z eksploatacji lasów. Obecnie jednak wyręby **wskutek spadku cen niemal zupełnie ustały.** Po wsiach panuje **głód i ludzie żywią się pokrzywą i zielskiem, wędrując nieraz kilkadziesiąt kilometrów, aby żebrać o darowanie lub choć by sprzedanie im nieco kartofli.** Wprost zdumiewająco małym potrzebom tamtejszej ludności **przypisać można to, że jeszcze jakoś daje sobie radę.**

Przywódca organizacji bojowej

niemiecko-narodowych aresztowany

Berlin, 22-go czerwca.

W związku z akcją rządu Rzeszy przeciwko organizacji bojowej niemiecko-narodowych, przywódca tej rozwiązanej organizacji b. podsekretarz stanu v. Bismarck, został odstawiony do gmachu policji politycznej pod eskortą szturmowców hitlerowskich. **W policji von Bismarka poddano szczegółowemu przesłuchaniu.**

Wyrok śmierci w Kownie

Warszawa, 22-go czerwca.

Jak donoszą z Łucka, Sąd Doraźny na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał sprawę **Michała Karyńczuka, który w chęci zysku zastrzelił z karabinu pewnego żyda oraz własnego swego ojca, powożącego furmanką, którą jechał żyd. Zbrodniarza skazano na karę śmierci, która wobec odrzucenia prośby o ułaskawienie została wykonana.**

Nowy lot przez Atlantyk

z Nowego Jorku do Rzymu

Rzym, 22-go czerwca.

Nadeszła wiadomość z Nowego Jorku, że pilot amerykański Rogers Williams wyruszy **dn. 24 bm.** z lądowiska **w Nowym Jorku na przelot do Rzymu bez lądowania.** W kabinie pilotów samolotu Williamsa zainstalowany został **tak zwany pilot automatyczny.** Towarzyszyć będzie Williamsowi w przelocie **pilot włoski kpt. Piotr Bonelli.** W drodze powrotnej Williams zamierza dokonać przelotu **Rzym — Chicago bez lądowania.**

Podwyżka opłat

na ubezpieczenie pracowników umysłowych

Warszawa, 22-go czerwca.

W ministerstwie opieki społecznej została już **zdecydowana sprawa podniesienia opłat pobieranych za ubezpieczenie pracowników umysłowych z dotychczasowych 2 procent od pensji do 2,8 procentu.** Podwyżka obowiązywać będzie **przez dwa lata, już poczynając od czerwca br.** Rozporządzenie ministerjalne określi sposób rozdziału **podwyższonej opłaty między pracodawców i pracowników.** Podobno główny ciężar podwyżki **obarczy pracowników.**

Krwawe starcia ludności z policją w Małopolsce Zachodniej

Jeden policjant i trzech chłopów zabitych

Warszawa, 22-go czerwca.

W paru gminach powiatu Ropczyckiego i Rzeszowskiego zaznaczyła się od pewnego czasu gorąca agitacja napływowych elementów komunistycznych i skrajnie lewicowych, której przejawem były ostatnie zajścia na terenie gminy Grabiny w pow. Ropczyckim. Agitacja ta m. in. wyrażała się w rozrzucaniu w dość znacznej ilości ulotek o treści antypaństwowej oraz podejmowaniu przez agitatorów prób pociągnięcia ludności do aktów teroru i samowoli, jak rabowanie sklepów i wyrąbywanie lasów. Ludność nagół odniosła się wrogo do agitatorów i w całem szeregu wypadków komunikowała władzom o agitatorach, lub nawet oddawała ich sama w ręce władz. Energiczna akcja władz doprowadziła w ciągu 48 godzin do **aresztowania wszystkich agitatorów i prowodyrów, którzy zostali oddani w ręce władz sądowych.**

Akcja ta przy udziale miejscowego społeczeństwa została przeprowadzona bez poważniejszych incydentów. Jedynie **w Medynce Łęczyckiej i gminie Noskowa** w pow. Ropczyckim **doszło do użycia broni przez policję. W Medynce Łęczyckiej znaczna grupa podburzonych osobników pod wodzą agitatorów próbowała dokonać wyrębu części lasu prywatnego. Policja udaremniła grabież, wzywając** tłum do rozejścia się. **W odpowiedzi rabusie obrzucili policję kamieniami i oddali kilka strzałów rewolwerowych, raniąc ciężko komendanta posterunku Reymana, który następnie zmarł. W wyniku starcia trzech uczestników rabunku zostało zabitych. Przywódców aresztowano. W gminie Noskowa doszło do starcia między oddziałem policyjnym a grupą ludności,** która usiłowała odbić aresztowanych. Policja nie dopuściła do odbicia aresztowanych, przyczem w obronie własnej zmuszona była użyć broni. **6 napastników zostało rannych.** Obecnie na terenie tych powiatów spokój i bezpieczeństwo zostały w pełni przywrócone.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej
nie zezwala swoim klubom na udział w zawodach footbalowych
o nagrody Redakcji „Siedmiu Groszy"

Przed kilku tygodniami wysunęliśmy projekt przeprowadzenia zawodów footbalowych o tytuł mistrzowski poszczególnych powiatów i miast powiatowych. Rozgrywki takie miały spełnić swoją rolę propagandową, t. j. wzbudzić wśród szerokich mas ludności zainteresowanie się sportem footbalowym. Równocześnie chcieliśmy przeprowadzić przegląd sił dotychczasowych organizacyj footbalowych i wskazać czynnikom miarodajnym na braki i możliwości dalszego rozwoju tego sportu na Górnym Śląsku.

Dziesięć pucharów, wartości 1.200 zł., miało być symbolem szlachetnej walki, która wykazałaby żywotność poszczególnych klubów i drużyn i dałaby pogląd, które z tych klubów zasługują na poparcie władz i społeczeństwa.

Do zawodów przygotowaliśmy się bardzo starannie. Spodziewając się udziału około 300 drużyn, przygotowaliśmy dla każdej z nich artystycznie wykonany dyplom, na którymby wypisano miejsce, jakie drużyna zajęła w ogólnej klasyfikacji. Każdemu klubowi, urządzającemu mecz, obiecaliśmy dostarczyć bezpłatnie plakaty. Więcej chyba zrobić nie możemy.

Tymczasem nasze plany pragnie przekreślić Śl. O. Z. P. N., zabraniający udziału w zawodach stowarzyszeniom, należącym do związku. W motywach powołuje się on na rzekomą niemożliwość przeprowadzenia zawodów pod względem technicznym (?), oraz na względy statutowe.

Nie mogą to jednak być prawdziwe przyczyny, dla których odrzucono naszą prośbę. Po pierwsze bowiem wszelkie sprawy techniczne załatwiamy w zakresie własnym, gdyż mamy fachowców, którzy podobne plany przeprowadzą bez nadzwyczajnych wysiłków, po drugie zaś, dlatego tylko zwróciliśmy się do zarządu Śl. O. Z. P. N. z prośbą, by zezwolił na udział w zawodach, że leży to w jego kompetencjach.

Przykro nam, że z nieznanych przyczyn plan nasz nie udał się. Coś jednak chcemy dla sportu zrobić i dlatego przeprowadzimy zawody footbalowe wśród klubów i stowarzyszeń, które do związku nie należą.

Rozpoczniemy od przeprowadzenia zawodów o mistrzostwo powiatu Pszczyńskiego. Zebranie w tej sprawie odbędzie się 8 lipca br. w Katowicach w Redakcji „7 Groszy". — Niekoniecznie musi być stowarzyszenie reprezentowane. Wystarczy zgłosić się i podać wolne terminy oraz boisko. Warunki będą ujednostajnione (prawdopodobnie po 50 proc. z brutto dochodu, każda strona).

Następne zebrania zwołamy w Rybniku, Tarnowskich Górach, poczem w Katowicach i Król. Hucie.

Z obrad
Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 22 bm. wydelegowała w skład rady nadzorczej przedsiębiorstwa osadniczego — „Ślązak" przedstawiciela Skarbu Śląskiego. Dalej przyznała koncesję policyjno-przemysłową na budowę i uruchomienie garbarni w Jaśkowicach — Orzeszu p. Wiktorowi Basiście z Rybnika, przeznaczyła kwotę 180 tys. zł. na budowę sanatorium w Istebnej. Pozatem Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła dodatkowe roboty oraz projekt regulacji rzek Wisły i Brynicy kosztem 169 tys. zł., ustaliła warunki przewłaszczenia domów w koloniach robotniczych, zatwierdziła uchwały korporacji miejskich Mysłowic i Mikołowa w sprawie zaciągnięcia pożyczek od Śląskiego Funduszu Gospodarczego na budowę trzech domków mieszkalnych w sumie 54 tys. zł. na budowę szkoły powszechnej w wysokości 5 tys. złotych z Funduszu Pracy. Nadto uchwaliła Śląska Rada Wojewódzka szereg spraw osobowych i komunalnych.

Śmiały napad bandycki
w śródmieściu Katowic

W dn. 21 bm. o godz. 14.45 włamało się 2 nieznanych osobników do mieszkania kupca Wojciecha Drwall w Katowicach (Andrzeja 27). Zastawszy w mieszkaniu 20-letnią służącą Zofję Hachutówną pod groźbą zastrzelenia i przebicia nożem zażądali od niej bandyci wydania pieniędzy. Steroryzowana H. wskazała im miejsce przechowywania pieniędzy, skąd zabrali 125 zł. Następnie zabrali jeszcze z kuchni nowe ubranie męskie i zbiegli.

Rysopis bandytów: 1) wzrost 178 cm., lat 28—30, średnia budowa ciała, twarz pełna, podłużna i opalona, trochę wągrowata, bez wąsa, nos duży i gruby, oczy ciemne, włosy ciemno-blond, kędzierzawe, koszula siatkowa kolorowa, ubranie szare, zniszczone, bez czapki. 2) wzrost 160 cm. lat 20 do 25, szatyn, średnia budowa ciała, twarz opalona, bez wąsa, ciemny garnitur, koszula biała i brudna. Wszelkie informacje skierować należy do najbliższego kom. policji.

W kilku słowach
co się jeszcze zdarzyło

— W związku z uroczystością konsekracji kościoła garnizonowego w Katowicach, mającej się odbyć 25 bm., przybywa do Katowic w dniu 24 bm. biskup polowy ks. Gawlina.

— W dniu Święta Morza, 29 bm. około g. 12 przybędzie do Katowic sztafeta motocyklowa z Gdyni z wodą morską, która w czasie odbywających się uroczystości, wlana zostanie do urny pod masztem, ustanowionym na rynku.

— W dn. 21 bm. o godz. 18 podczas burzy piorun zranił śmiertelnie 44-letniego Władysława Stefańskiego i żonę jego 53-letnią Monikę St., zam. w Nikiszowcu, przy ul. Kolejowej 5. Stefańscy pracowali w czasie burzy w polu.

— W nocy na 22 bm. dostali się dwaj złodzieje po otworzeniu drzwi wytrychem do szopy Józefa Kamińskiego w Białej, ul. Asnyka 292, skąd skradli rower, różną garderobę oraz drób wartości 400 zł.

Obniżka poborów
w Śląsko-Dąbrowskiem Tow. Eksp.

W tych dniach obradowała w Katowicach komisja arbitrażowa nad zatargiem o płace dla pracowników umysłowych w Śląsko-Dąbrowskiem towarzystwie eksploatacyjnem tj. w tramwajach na Śląsku.

Po dwugodzinnej naradzie komisja pojednawcza i arbitrażowa pod przewodnictwem inż. Kossutha orzekła, że należy obniżyć dotychczasowe pobory o 7 procent począwszy od dnia 1 czerwca. Nowe płace będą obowiązywać do 31 grudnia br. z tem, że mogą być wypowiedziane z terminem sześciotygodniowym. Na temże posiedzeniu komisja orzekła, aby wstrzymać podwyżkę za wysłużone lata t. zw. szczeblowanie na przeciąg jednego roku.

Likwidacja bandy handlarzy morfiną w Katowicach

W drodze konfidencjonalnej dowiedziały się władze policyjne w Katowicach, że urzędnik kolejowy Karol Sowiński z Tarn. Gór od pewnego czasu zajmuje się handlem morfiną, którą sprzedaje na Śląsku i w innych dzielnicach Polski w płynnym stanie.

Ponieważ równocześnie padło podejrzenie o współudział w handlu aresztowano wraz z nim również i jego żonę, Augustynę, którą jednak sędzia śledczy dr. Strzelczyk po przesłuchaniu, wobec braku dowodów, zwolnił.

Równocześnie aresztowano emer. urzędnika kolejowego Alfonsa Stiborskiego z Katowic, który odbierał od Sowińskiego ampułki z morfiną i dostarczał ich licznym odbiorcom.

W związku z wykryciem powyższej afery, prowadzone są dalsze dochodzenia, czy w sprawę tą nie są wmieszane szersze koła. — Pozatem śledztwo dąży w kierunku ustalenia nazwisk odbiorców morfiny celem stwierdzenia rozmiarów tej afery.

Piątek **23** Czerwca 1933	Dziś: Agrypiny p. Jutro: Nar. ś. J. Chrzc. Wschód słońca: g. 3 m. 37 Zachód: g. 20 m. 27 Długość dnia: g. 16 m. 52

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

W piątek, 23 bm. o g. 8 — „Rigoletto".

KINA:

Katowice: Capitol „Kabirja". Casino „Skandal papy" i „Człowiek-małpa". Colosseum „Zungu". Palace „Obcym wolno całować". Rialto „Blaski i cienie miłości". Union „Romantyczna przygoda". Dębina „Dziewczę z barki" i „Uchwytna szajka".

Król. Huta: Apollo „Złote sidła" i „Piraci stepu". Colosseum „Romans z Biarritz" i „Kawalerowie Dzikiego Zachodu".

Bielsko: Apollo „Transatlantyk". Miejskie „Napiętnowani ludzie" i „Na złamanie karku". Miejskie w Białej „Córka żebraka z Bagdadu".

RADJO:

Piątek, 23 czerwca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka z płyt. 7,45 Audycja wesoła. 7,52 Komunikat Związku Pań Domu. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,55 Komunikaty sportowe. 16 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17 „Przegląd wydawnictw". 17,15 Koncert solistów. 18,15 „O masażu i masażystach niewidomych". 18,35 Muzyka lekka. 19,10 „Z Ziemi Świętej — Nad jeziorem Galilejskiem". 19,25 Rozmaitości. 19,40 „Na widnokręgu". 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 13 i 14,20 Płyty. 16 Koncert. 20 Koncert z Londynu. 21,10 Płyty. 22,40 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Płyty. 12,30 i 14,50 Koncert. 19,55 Audycja pamiątkowa. 21,25 Utwory skrzypcowe. 22,30 Koncert.

Manifestacyjny pogrzeb
ś. p. Alberta Spoerera

W dn. 22 bm. o godz. 8-ej odbył się w Katowicach-Dębie manifestacyjny pogrzeb tragicznie w czasie wyścigów „Grand Prix" w Katowicach zmarłego czechosłowackiego motocyklisty śp. Alberta Spoerera. Trumna zakryta była formalnie niezliczoną ilością wieńców ze strony kolegów zmarłego z Polski i Czechosłowacji z wstęgami o barwach obu bratnich narodów. Pozatem stawili się na miejscu przedstawiciele konsulatu Czechosłowackiego z konsulem na czele, reprezentanci polskich i czechosłowackich związków motocyklistów.

Przy placu Wolności samochód ze zwłokami wysunął się na czoło konduktu, a w ślad za nim udały się parami wszystkie pojazdy, motocykle i samochody z Śl. Klubu Automobilowego z kirem przysłoniętemi światłami. Kondukt żałobny ruszył ulicą Mikołowską via Mikołów, Pszczyna do Cieszyna, gdzie na moście granicznym nastąpiło popoł. uroczyste przekazanie zwłok rodzinie zmarłego i władzom czechosłowackich związków motocyklowych.

Położyć kres hitlerowskim prowokacjom!
Agresywny student na czele Volksbundowców

Onegdaj o godz. 20.30 pojawił się na ulicy Przełajki oddział młodych ludzi, którzy maszerując w szyku wojskowym, śpiewali pod komendą idącego na przedzie komendanta, wojskowe, o prowokacyjnej treści, piosenki niemieckie. Komendant oddziału, podczas tego stale krzykiem: „ein", „zwei" lub „Heil — Heil" poddawał oddziałowi takt.

Wobec ludności polskiej, protestującej i domagającej się zaprzestania drażniącego śpiewu, padały z szeregów maszerującego oddziału, a zwłaszcza ze strony jego komendanta bezczelne okrzyki w rodzaju: „Haltet die Fresse" (zamknijcie pyski).

Zaalarmowany przez oburzonych przechodniów policjant zdołał zatrzymać prowokatorów dopiero poza Przełajką, domagając się wylegitymowania ich. Prowokatorzy zachowywali się wobec żądania policjanta butnie, nie chcąc się zatrzymać, wykrzykując przytem, że „nie rozumieją po polsku".

Dopiero przy pomocy naczelnika gminy p. Gajdzika udało się policjantowi opanować agresywną butę prowokatorów i wylegitymować ich.

Okazało się przytem, iż komendantem oddziału był niejaki Geunther Klein student niemiecki z Siemianowic, a oddział jego składał się z mieszkańców Siemianowic, członków „Volksbundu".

Na posterunku policji spisano protokół i oczekiwać należy, że występ ten pociągnie dla prowokatorów tak pouczające skutki, by im się raz na zawsze odechciało popisów, dobrych na ulicach hitlerowskich Niemiec, a nie w Polsce.

Uwagę władz powinna uderzyć również forma organizacyjna niemieckich występów prowokacyjnych (oddziały, ćwiczące na wzór wojskowy i podlegające rozkazom jakby wojskowego komendanta).

Jeden Hitler w Niemczech i jedna jego organizacja

Represje i aresztowania codziennem zjawiskiem

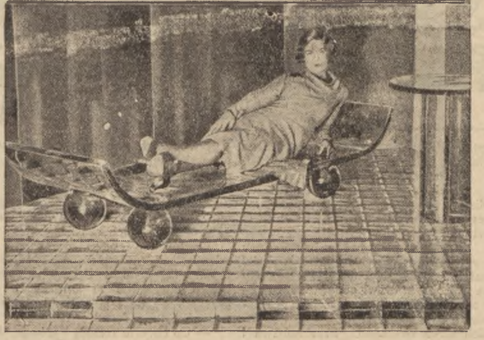
Z Berlina donoszą:

Akcję policyjną przeciwko niemiecko-narodowym organizacjom młodzieży i organizacji bojowej przeprowadzono **nietylko na terenie Prus, ale i na terenie całej Rzeszy.** Jako oficjalny powód tej decyzji rządu podaje się w komunikatach, iż szeregi tych organizacyj **liczyły 60 do 70 procent komunistów i socjalistów (!).** Wyraźny pretekst, **któremu nikt nie wierzy.** W oficjalnych komunikatach zaznacza się równocześnie, iż represje skierowane są wyłącznie **przeciwko organizacjom bojowym, a nie przeciwko niemiecko-narodowemu frontowi.** Jest to jednak najwyraźniej **mijanie się z rzeczywistością, widocznie dla ułatwienia przywódcom niemiecko-narodowym wyjścia z całej sprawy z pozorami niezależności.** Świadczą o tem liczne rewizje i aresztowania na terenie całej **Rzeszy** przeprowadzone u działaczy **niemiecko-narodowych, a nawet u niemiecko-narodowych członków Reichstagu.** Protest przeciwko tym aresztowaniom i rewizjom wnieśli zarówno **przewodniczący frakcji niemiecko-narodowych Reichstagu jak i zarząd stronnictwa. Hugenberg interwenjował osobiście u Hitlera, jednakże bez skutku.** Wśród kilkudziesięciu aresztowanych, obok byłego **podsekretarza stanu von Bismarka, znalazło się dwuch bratanków Hugenberga.**

Co się tyczy Stahlhelmu, to ten przestał już istnieć **jako organizacja niezależna.** W myśl umowy, zawartej pomiędzy Hitlerem a Seldtem, Stahlhelm został włączony do ruchu narodowo-socjalistycznego i poddany **kierownictwu szturmówek hitlerowskich, a jego członkom wolno wstępować jedynie do partji narodowo-socjalistycznej.** Grupy prowincjonalne, które nie chciały się poddać tej umowie, zostały **rozwiązane, a ich majątek skonfiskowany.**

Akcję represyjną przeprowadzono również, jak wiadomo, przeciwko Bawarskiej Partji Ludowej **nietylko na terenie Bawarji, ale i Palatynatu.** W biurach partji u posłów i działaczy przeprowadzono rewizje, w czasie których skonfiskowany materjał, jest obecnie **badany przez policję polityczną.** Partji zarzuca się działanie **na szkodę centralnego rządu.**

W tej chwili całe życie polityczne w Niemczech **jest już „ujednostajnione" i znajduje się pod nadzorem policji.**



Na londyńskiej wystawie artystyczno-przemysłowej podziwiać można sypialnię, w której nietylko ściany, sufit i podłoga, ale nawet wszystkie meble są ze szkła.

Rozwiązanie Partji Socjalistycznej w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Urzędowo donoszą, że na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, została zakazana na terenie całych Niemiec **niemiecka partja socjalistyczna. (SPD.)**

W umotywowaniu rozwiązania, jest mowa o tem, że socjaliści w Niemczech w ostatnich czasach **„tajnie przygotowali się do przywrócenia pierwotnych wpływów partji w Niemczech", przyczem przez swą działalność wybitnie antyniemiecką, szkodzili interesom narodowym.**

Przy płonących 500 ogniskach

Nowe bzdury Rosenberga o prawie niemieckiem do Bałtyku

Z Berlina donoszą:

W Travemunde koło Lubeki odbyły się w ub. środę wieczorem **wielkie uroczystości hitlerowskie. Punktem kulminacyjnym było rozpalenie 500 ognisk, który miały świadczyć o „niemieckich prawach" do Bałtyku. Przy tej okazji wygłosił dłuższą mowę Rosenberg,** zrobiwszy przedtem **odpowiedni nastrój** (płonące pochodnie dokoła trybuny, znajdującej się na szczycie t. zw. wzgórza Hermanna). Oczywiście mowa jego **składała się ze znanych frazesów hitlerowskich o „przeznaczeniu dziejowem Niemiec", o „mistycyzmie narodu" i t. p.**

Minister Goebbels w przemówieniu swem do przedstawicieli robotników we Frankfurcie nad Menem nazwał obecny **system rządów w Niemczech „demokracja Germanji",** w której nie lud sprawuje władzę, lecz delegowani przez nich mężowie zaufania. Odpowiedzialny za swe poczynania, **rząd musi posiadać odwagę, aby zerwać okowy praw.** Sukcesy w polityce **zagranicznej osiągnąć będzie można wówczas, gdy kryzys wewnętrzny zostanie zlikwidowany.** Celem narodowych socjalistów, zakończył minister, jest rozbudowa systemu, który ma **przetrwać wieki. (!)**

100 000 osób weźmie udział w Święcie Morza w Gdyni

Z Gdyni donoszą, na podstawie dotychczasowych zgłoszeń **wycieczek i pociągów specjalnych,** że w święcie morza weźmie **udział około 100 tys. przyjezdnych.** Urządzenie noclegów dla tak olbrzymiej ilości gości przewyższającej 3-krotnie liczbę mieszkańców Gdyni, zostanie **rozwiązane za pomocą rozstawienia namiotów dla części przybyłych.**



— Polskie ministerstwo oświaty poleciło wstrzymanie przyjmowania nowych uczniów do niektórych szkół technicznych. A to z powodu, że za rok przystępuje do reorganizacji szkolnictwa zawodowego w Polsce. Celem ułatwienia sobie reorganizacji, postanowiono wstrzymać całkiem dopływ nowej młodzieży.

•

— Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów w Warszawie rozpatrywano projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o banku akceptacyjnym. Bank ten ma na celu ułatwienie bankom prywatnym zawieranie układów z dłużnikami rolniczymi w zakresie kredytu krótkoterminowego.

•

— Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów w Warszawie postanowiono m. in. rozszerzyć ilość pokładów kolejowych zakupywanych w roku bieżącym do 300 tys. sztuk. Zwiększenie zakupów następuje w związku z budową kolei Warszawa - Radom i Kraków-Miechów.

•

— W ostatnich czasach rozeszły się ponownie pogłoski o przygotowaniu amnestji, która podobno ma być ogłoszona w jesieni z okazji 15-to lecia niepodległości Polski.

•

— Marszałek Piłsudski wybiera się w dniach najbliższych na letni urlop wypoczynkowy, który spędzi, jak w latach ubiegłych w Pikiliszkach, dokąd przed tygodniem udała się już jego rodzina.

•

— Jak donoszą z Wrocławia, b. nadprezydent Dolnego Śląska Lüdemann został aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego w okolicy Wrocławia.

•

— Wobec wzmocnionych ataków hitleryzmu zmierzających do opanowania Austrji najpoważniejsze pisma francuskie żądają interwencji Francji w obronie Austrji. „Buletin Cotidien" stwierdza, że kanclerz Dolfuss broni pokoju europejskiego i Francja winna mu pomóc do zwycięstwa.

•

— Nastroje na światowej konferencji gospodarczej stają się coraz bardziej pesymistyczne. W kołach delegacji angielskiej wysuwa się już zupełnie otwarcie propozycję odroczenia obrad finansowych oraz w sprawie stabilizacji walut na czas nieograniczony.

•

— Do rządów Jugosławji i Estonji wystosowane zostały noty z przypomnieniem, że rata czerwcowa ich długu nie została uregulowana. Rumunja, Czechosłowacja i Łotwa zostały zawiadomione, że Stany Zjednoczone skłonne są przeprowadzić z niemi narady w sprawie rewizji długów.

•

— Według obliczeń Federacji Pracy, liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. spadła od końca marca o 1,629.000 osób.

Echa zderzenia się samolotu z górą

Z Paryża donoszą:

Jak się okazało, samolotem, który w środę **uderzył w Meksyku o górę i uległ katastrofie jest wielki samolot hiszpański — „Quattro Viendos", który po przebyciu Oceanu w jego najszerszej części, leciał z poł. Ameryki przez Hawanę do Meksyku. — Por. Collar został zabity na miejscu, kpt. Barbara znajduje się w agonji.** Samolot został odnaleziony przez pewnego indjanina, który przyłączył się do poszukiwań zaginionych lotników.



Zamachy w kraju

104)

Następnego dnia major Boćkowski, szef II. Oddziału D. O. G. Poznań zakomunikował Wolskiemu, że generał Raszewski zawiesił go w czynnościach. Równocześnie Wolskiego zawiadomiono o zawieszeniu komendanta Związku Strzeleckiego por. Atoniego Wysockiego.

Wolski miał czekać na rozprawę przeciwko niemu. Major Boćkowski zakomunikował mu, że oskarżony jest o szerzenie idei bolszewickich. Wolski śmiał się w duchu, bo wiedział, że to tylko wybieg. Z nikim bowiem o bolszewizmie nie mówił a o idei bolszewickiej nie miał nawet pojęcia.

Ze zdziwieniem więc otrzymał wiadomość z Warszawy, że tam został zawieszony i ma odczekać rozprawy.

Nie pozostało mu więc nic innego, jak czekać.

Major Boćkowski, a później major Zakrzewski, szefowie II. Oddziału w Poznaniu otoczyli go wywiadowcami tak, że Wolski bez kontroli nie mógł się ruszyć.

Czekał więc cierpliwie miesiąc, dwa i więcej. Monitował, pisał w gazetach, że rzucono na niego kalumje, jednak naprożno. Żadna władza nie odpowiadała. Przestano mu wypłacać pobory i Wolski znalazł się bez środków do życia.

Gdy po rocznem czekaniu sprawa Wolskiego jeszcze nie została załatwiona, będąc bez środków do życia i nie mogąc w Poznaniu znaleźć pracy, Wolski wybrał się pewnego dnia pieszo na Górny Śląsk.

Po trzydniowej tułaczce obdarty i głodny przybył do Katowic, gdzie przyjął posadę korespondenta. Za nim przybyli wywiadowcy majora Zakrzewskiego, którzy śledzili go do końca 1923 roku.

Wolski, zapomniany przez wszystkich, znalazł w Katowicach swego dawniejszego kolegę i ucznia, kapitana I., który w roku 1919, jako podchorąży pracował na Górnym Śląsku.

Kapitan I. był kierownikiem Ekspozytury II. Oddziału Sztabu Generalnego w Katowicach. Poinformował on Wolskiego o niecnych intrygach w Poznaniu i bezsilności władz warszawskich wobec bezprawia, popełnionego przez oficerów w Poznaniu.

Pragnąc zakpić z majora Zakrzewskiego, który osobiście dojeżdżał do Katowic i kontrolował działalność wywiadowców inwigilujących Wolskiego, kapitan I. przyjął Wolskiego do swego wywiadu, jako „Oberleutnanta Fuchsa"

Wolski, mając dużą praktykę, faktycznie pomagał swojemu koledze. Gdy Zakrzewski i jego pełnomocnicy, z generałem Raszewskim na czele, dowiedzieli się o nowem stanowisku Wolskiego, zaprzestali się nim interesować.

Proces się nie odbył.

Gdy w r. 1925 Wolski dopominał się o załatwienie jego sprawy, dowiedział się urzędowo, że **w wojsku polskiem wcale nie służył.**

— Niech i tak będzie, — pomyślał Wolski. — Spełniłem mój obowiązek wobec ojczyzny i mam sumienie spokojne. To powinno każdemu Polakowi wystarczyć. —

Na tem kończymy opisy z życia i przygód podziemnych bojowników o wolność i niepodległość Polski. Zdajemy sobie sprawę, że bohaterskie wyczyny Wolskiego, Piłata, Koniecznego, Dąbrowskiego i wielu innych, nie są odosobnione. Dużo nieznanych bohaterów miało może daleko ciekawsze przygody. Wielu z nich zginęło.

Opisami o szpiegach i spiskowcach polskich pragnęliśmy zaznajomić czytelników naszych z metodą pracy cichych bohaterów, którym życie i społeczeństwo czarną niewdzięcznością odpłacają za wszelkie zasługi. Zdradzić możemy tajemnicę, że niemal wszyscy bohaterowie w naszych opisach, żyją jeszcze, zapomniani, ciężko walcząc o swój byt. Za ich trud i znoje nie otrzymali żadnych nagród, żadnych koncesyjek i koncesyj, ani też posad państwowych. Nie otrzymali również żadnego krzyża ani orderu.

Odsłaniamy również tajemnicę, że Wolski nazywał się również Piłatem, albo — jak kto chce — odwrotnie, jest w każdym razie jedną i tą samą osobą, a właściwe nazwisko jego brzmi... Niestety nie wolno nam zdradzić. Może innym razem.

Koniec.



149)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Po pewnym czasie jeden z członków bandy, Mirko, zaczął się buntować przeciw Klimczokowi. Udał on się do willi, gdzie mieszkała Agata, córka rozstrzelanego przez bandę Klimczoka pułkownika żandarmerji Petrowicza, którą tam umieścił Klimczok. Najadłszy się i napiwszy, Mirko postanowił zmusić Agatę do uległości.

*

— Co wy sobie pozwalacie? — fuknęła na chłopa. — Czy to ma być podziękowanie za gościnę? Natychmiast proszę się wynosić! Powiem naczelnikowi, jak się zachowujecie! Odpowiesz za swoją niegrzeczność!

Mirko wstał z miejsca i zaśmiał jej się z szyderstwem prosto w twarz.

— Naczelnik? Gwiżdżę na naczelnika! Czy nie domyślasz się jeszcze, malutka, że cała ta historja o zranieniu Carkowa była tylko bajką, którą wymyśliłem tylko na to, żeby pozbyć się Anusi i pozostać sam na sam z tobą? Hahaha! Wpadła w pułapkę! A teraz nie rób głupstw i chodź do mnie!

Agata błagalnym wzrokiem spoglądała dokoła. Stała, jak rażona piorunem. Gdyby jej się udało uciec do bocznego pokoju, możeby chłopu mogła stawić opór. Tam bowiem miała broń, którą jej Klimczok dał na wszelki wypadek.

Niby nieumyślnie zbliżała się do drzwi.

— Moglibyście się wstydzić, — mówiła. — Nigdybym nie przypuszczała, że pomiędzy ludźmi Klimczoka znajdzie się ktoś zdolny do takiej podłości. Idźcie sobie, nie mam z wami nic do czynienia.

Stanęła już na progu bocznego pokoju. Lecz Mirko nie spuszczał jej z oka i przejrzał jej zamiar. Jak tygrys na gazelę rzucił się na nią.

— Hola, zostań tu, gołąbku! — zaśmiał się dziko. — Chcesz mi pewnie uciec? To ci się nie uda!

Pochwycił ją w silne ramiona, choć Agata wydzierała się i wołała o pomoc. Nikt jednak nie słyszał jej krzyku.

— Poddaj się malutka, — szydził opryszek, z którym Agata borykała się daremnie. — Przecież jestem równie dobry, jak naczelnik. Ostatecznie jest on tak samo zbójcą, jak ja, więc też nie potrzebujesz odmawiać mi całusów, jakiemi obdarzałaś Klimczoka! Potem możesz poskarżyć się przed nim. Powiem mu wtedy, że należysz tak samo do mnie, jak do reszty zbójców i niego.

Agacie udało się wydrzeć z uścisków. Nie widząc innej rady, padła na kolana.

— Zlituj się nademną! — łkała rozpaczliwie. — Nie pastwij okrutnie nad bezbronną kobietą!

Lecz prośby jej i skargi równie małe sprawiały na nim wrażenie, jak przedtem jej gniew i wołanie o pomoc. Z szyderczym śmiechem podniósł ją z ziemi i, przebiegłszy sąsiedni pokój, zaniósł ją do sypialni. Nieszczęśliwa dziewczyna broniła się rozpaczliwie. Cóż znaczył jednak jej słaby opór wobec barczystego olbrzymiego zbója? Agata podobną była do gołębia, wijącego się w szponach krogulca. Wycieńczona jeszcze ostatni raz próbowała odepchnąć od siebie opryszka, który mięsistemi wargami wpijał się w jej usta. Potem krzyknęła ostatni raz głosem, pełnym rozpaczy:

— Panie Boże, zlituj się nademną!

Dziki bandyta, myśląc, że był już bliskim zwycięstwa, chciał się zaśmiać szyderczo. Ale głos utkwił mu w krtani.

Cóż to bowiem był za hałas, który z zewnątrz dolatywał? Właśnie chciał puścić swą ofiarę, która odzyskała siły na nowo, gdy drzwi pokoju wyważono z trzaskiem. Zanim się Mirko zorjentował, co się dzieje, już go ze wszystkich stron osaczono. Przekleństwa i groźby odbijały się o jego uszy, a zaciśnięte pięści migotały mu przed oczyma.

— Zabijcie tego łajdaka Klimczoka — wrzeszczeli chłopi. — Śmierć oprawcy dziewcząt! Rzućcie go w gnojówkę!

Dwadzieścia, trzydzieści żylastych rąk schwyciło broniącego się daremnie Mirkę i wywlokło go przed dworek,



...schwycili broniącego się daremnie Mirkę i wywlekli go przed dworek...

choć krzyczał i zaklinał, że nie jest Klimczokiem. Również przyszła kobieta, którą poprzednio ograbił. Potwierdziła ona, że Mirko jest tym samym bandytą, który ją obrabował i nazwał się Klimczokiem. To podrażniło wściekłość chłopów do najwyższego stopnia. Ze wszystkich stron padały ciężkie ciosy na Mirkę który wnet okrył się krwawiącemi ranami. Zbity, jęczał tylko i skomlał.

Kto wie, czyby rozjuszeni chłopi nie byli go zabili, gdyby im o to nie chodziło, aby Klimczoka, za którego Mirkę uważali, żywcem wydać władzom i odebrać wyznaczoną na jego głowę nagrodę. Ta okoliczność wyratowała Mirkę. Związano go i wrzucono na wóz, wynajęty w pobliskiej wiosce. Teraz dopiero udało mu się przemówić.

— Czyście rozum stracili? — jęczał. — Nazywam się Mirko, a nie Klimczok. Chętnie przyznaję się, że ukradłem tej kobiecie pieniądze. Jeżeli nazwałem się Klimczokiem, to tylko z żartu i nic więcej!

Chłopi z początku nie dowierzali mu, lecz jednak zwątpili. Ostatecznie przypomnieli sobie, że Klimczok inaczej wyglądał, gdy podczas licytacji we wsi zdmuchnął Fiedlerowi przed nosem gospodarstwo wdowy Wendelingowej. Przekonano się też, że czarna broda Mirki nie była przyprawioną, tylko naturalną. Okazało się, że próżna była ich radość.

Gdyby się chłopi domyślili, że schwytali zbójcę, należącego do bandy Klimczoka, uciecha byłaby niemała. Mirko jednak był za sprytny i nie przyznał się do tego. Zamiast tego wymyślił nowy fortel.

— Co chcecie zresztą odemnie, dlaczego mnie bijecie? — mówił żałośnie.

— Dlaczego? Jeszcze się pytasz? — odpowiedziano mu z oburzeniem.— Nie zasłużyłeś to na baty, że biedną kobietę ograbiłeś z ciężko zapracowanych pieniędzy? Nie jesteś łotrem, jeżeli napadłeś na tę panią, która mieszka w tym dworku.

Mirko bezczelnym i wyzywającym wzrokiem spoglądał dokoła.

— Czy to taka okropna zbrodnia? — pytał się złośliwie. — Mnie bijecie, ponieważ wiejskiej babie wziąłem kilka złotych, a ujmujecie się za panią, mieszkającą w tym dworku, chociaż żyje w dostatkach za ograbione pieniądze! Czyż to nie wiecie, kto ona? Nie wiecie, że ona jest narzeczoną zbójcy? Hahaha! Zaledwie przed godziną był u niej Klimczok, jej kochanek! Wszystkie bogactwa, które widzicie w jej domu, nawet piękne suknie, które nosi kochanka zbójcy, są kupione za ograbione pieniądze! Niema w całym domu ani jednej sztuki, będącej rzetelną własnością. No, zresztą myślę, — dodał bezczelnie — że osoba, która zadaje się ze zbójcą nie potrzebuje uważać za hańbę, lecz spokojnie może odbierać całusy od porządnego robotnika, który popadł w biedę bez własnej winy!

Mirko nie bez skutku liczył na głupotę chłopów i na nienawiść, jaką większa część z nich pałała do Klimczoka.

Uczyniła się wrzawa i zamieszanie. Przed chwilą chciano Mirkę ubić na śmierć za haniebny rozbój i chciano go wydać sądowi, a teraz przyznawano mu słuszność. A Mirko umiał kuć żelazo, póki gorące.

— Zamiast mnie okładać kijami, byłoby lepiej, gdybyście dziewkę wypędzili z dworku, — podburzał chłopów. — Czy to nie wstyd i hańba, że spokojnie przypatrujecie się i znosicie zgorszenie, jakie się rozplenia w waszem sąsiedztwie? Jeżeli dobrze sobie rozważycie, nietylko dziewka, lecz także wszystko co ma na sobie i w domu, jest waszą własnością. Nie wątpię wcale, że Klimczok także i w tej okolicy chodził na rozbój. Gdybym był na waszem miejscu, wiedziałbym co zrobić. Zabrałbym, co mi się należy i kontent poszedłbym do domu.

Nie próżno liczył Mirko na chciwość i gwałtowność chłopów.

Udało mu się znakomicie rozbudzić drzemiące w nich niskie popędy. Zrobiła się wielka wrzawa.

— Słusznie mówi! — wołali chłopi. — Napadniemy na dom i zabierzemy, co nam się należy! Biada Klimczokowi! Biada kochance zbójeckiej!

Najbardziej szalało kilka kobiet, które schodziły się jedna po drugiej.

— Trzeba jej zedrzeć odzienie z ciała i pędzić przez wieś nago! — wołały.

Ryża, koścista dziewczyna w wieku około lat dwudziestu wodziła rej między wszystkimi.

— Pokażcie, że nie jesteście babami! — zachęcała chłopów. — Obnażcie ją i bijcie kijami, dopóki nie padnie.

Chłopi popadli w szał. Kilka kamieni poleciało do okien, a szyby z brzękiem rozbiły się w kawałki.

Brzęk szkła był sygnałem do ogólnego napadu. Z dzikim hałasem i krzykiem wpadli chłopi do domu, wywijając cepami i widłami, aby się rzucić na nieszczęśliwą ofiarę.

LXXX.
PO ŚLUBIE.

Światło w różowej lampie zagasło. W ciszy komnaty rozlegało się tylko miarowe tyk-tak zegaru i oddychanie pary nowożeńców.

Księciu Sułkowskiemu zdawało się, że Hortensja spała. Z powodu ciemności nie mógł dostrzec, że oczy miała szeroko otwarte i zapatrzone w mroczną przestrzeń z dziwnym jakimś wyrazem.

Książę czuwał jeszcze. Szał zmysłów już minął, a do głowy cisnęły się myśli innego rodzaju.

Zdarzenia dnia poprzedniego przesuwały mu się przed oczyma duszy.

Widział siebie najprzód przy boku Hortensji przed ołtarzem, potem gonił wzrokiem za jej majestatyczną postacią, gdy w tańcu suwała się po sali, a wreszcie przeniósł się myślą na górę szubieniczną, gdzie Klementyna w świetle pochodni obok na ziemi leżącego Szymona Lubara z rozpaczą załamywała ręce i zaklinała się, że jest niewinną. Dreszcze nim wstrząsnęły. Jego dziecko w więzieniu!

Co się stanie z Klementyną, łatwo było przewidzieć. Sam książę był przekonany, że Klementyna, chcąc uniknąć połączenia się z wstrętnym Lubarem, w szale beznadziejnej rozpaczy zatopiła sztylet w jego piersi.

Biada, gdyby Szymon Lubar umarł wskutek rany! W takim razie musiał być książę przygotowany, że własne jego dziecko zginie z ręki kata.

Choćby nawet Lubar nie umarł, Klementyna poszłaby na długie lata do więzienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Golgota kochanki kasiarza i nożownika

Krwawa zbrodnia we Lwowie

W ub. środę popołudniu mieszkańcy ulicy Szeptyckich we Lwowie zostali poruszeni krwawą tragedją, jaka wydarzyła się około godziny 4-tej popołudniu w mieszkaniu Jana Łozińskiego przy ulicy Szeptyckich 5. W czasie kłótni Łoziński został zarąbany na śmierć przez kochankę swoją, Marję Szafrańską.

Dzieje „miłości"

W 1920 roku poznali się Jan Łoziński i Marja Szafrańska. Ona liczyła lat 28, była rzeźniczką i miała budkę z mięsem na placu Unji Brzeskiej. On był o dwa lata od niej młodszy. Szafrańska początkowo nie wiedziała, że Łoziński jest znanym i bardzo niebezpiecznym kasiarzem. Po bliższem poznaniu się zamieszkali razem przy ul. Szeptyckich l. 5. W pierwszych latach stosunki między nimi ułożyły się dobrze, w ostatnich latach poczęły się jednak oziębiać, a w ostatnim roku nie było wprost dnia, by nie dochodziło między nimi do gwałtownych scen.

Łoziński bił swą kochankę i zmuszał ją, by mu dawała pieniądze. Przed kilku miesiącami w kłótni pobił ją tak dotkliwie, że przez kilka dni nie opuszczała łóżka, a kiedy wyzdrowiała, uciekła od niego i zamieszkała u swojej przyjaciółki. Łoziński dzień w dzień przychodził do niej do budki na pl. Unji Brzeskiej, prosząc, by powróciła z powrotem do niego, a kiedy Szafrańska nie chciała się zgodzić na jego prośby, groził jej śmiercią. Wkońcu uległa i znowu razem zamieszkali.

Przeszłość kochanka

Jak wspomnieliśmy już wyżej, przeszłość Łozińskiego była bardzo bujna. Kilkakrotnie był przytrzymywany przez policję za włamania kasowe, siedział przez dłuższy czas w więzieniu. Przed dwoma laty wyjechał do Tarnowa i tam rozbił kasę, przytrzymano go we Lwowie i sąd w Tarnowie skazał go na 10 miesięcy więzienia. W ostatnim roku Łoziński był pod stałym dozorem policji i musiał się co kilka dni zgłaszać w Wydziale Śledczym.

Niezależnie od tego, że był niebezpiecznym kasiarzem, Łoziński był również znanym awanturnikiem i za to siedział kilkakrotnie w więzieniu. W czasie bójki zwykle dobywał noża i kilku jego przeciwników musiało Pogotowie ratunkowe odwozić do szpitala powszechnego.

Ponieważ w ostatnich czasach z powodu czujnej opieki policji, nie mógł rozbijać kas, Łoziński stał się ciężarem swej kochanki i zmuszał ją, by ta go utrzymywała. Na tem tle dochodziło między nimi do scysji i bójki. Kasiarz bowiem żądał od swej kochanki, by mu dziennie, prócz utrzymania, dawała 5 zł. na swoje osobiste wydatki. Początkowo Szafrańska dawała mu pieniądze, a kiedy się przekonała, że przepuszcza je w towarzystwie innych kobiet, nie chciała mu dawać pieniędzy i Łoziński za to bił ją.

„Zamordowałam"...

Razem z Szafrańską mieszkał jej brat Stanisław, z zawodu pomocnik rzeźnicki, który pomagał siostrze swojej w budce rzeźnickiej. Młodego Szafrańskiego Łoziński również bił i kilkakrotnie wyrzucał go z domu, mimo, że mieszkanie opłaca cała ze swoich funduszów Szafrańska.

W środę o godz. 3-ciej popołudniu, kiedy Szafrańska wróciła do domu, zażądał od niej Łoziński pieniędzy, ta nie chciała mu dać, wówczas ten chwycił ją za włosy i począł z całej siły okładać pięścią po głowie. W tym momencie przyszedł do mieszkania młody Szafrański. Łoziński skoczył na niego, uderzył go bez powodu kilkakrotnie w twarz i wyrzucił z mieszkania, poczem zamknął drzwi na klucz.

Szafrańska poczęła prosić kochanka, by jej dał spokój, ale ten wpadł w jeszcze większą złość i począł ją dalej okładać pięściami, wówczas maltertowana kobieta chwyciła siekierę, która stała w kącie i z całej siły uderzyła nią w głowę Łozińskiego. Ten zachwiał się, skoczył jednak ku kochance, chcąc jej wyrwać siekierę z rąk, grożąc jej przytem, że musi ją tą siekierą zabić. Szafrańska jeszcze raz z całej siły uderzyła napastnika w głowę, a potem zadała mu zkolei cztery dalsze ciosy. Łoziński padł obficie zalany krwią bez przytomności na ziemię, wówczas kobieta oprzytomniała, pobiegła do stróża, któremu opowiedziała o wszystkiem, prosząc go, by wszedł do mieszkania i zajął się ratowaniem jej kochanka. Sama zaś pobiegła na V. komisarjat.

Szafrańska biegnąc przez ulicę, zwracała na siebie powszechną uwagę. Była bowiem cała obryzgana krwią, twarz miała podrapaną i włosy w nieładzie. Po przyjściu na V. Komisarjat oświadczyła dyżurnemu posterunkowemu: „Proszę mnie aresztować, zamordowałam mego kochanka, bo mnie maltretował i gdybym go nie zabiła, toby mnie zgładził ze świata", poczem wybuchła gwałtownym płaczem.

Zeznania zabójczyni

Na policji początkowo niewiedziano o co chodzi, poczekano, aż Szafrańska się uspokoiła i dopiero później przesłuchano ją. W międzyczasie otrzymał V Komisarjat zawiadomienie z ul. Szeptyckich 5, że popełniono tam zabójstwo. Na miejsce wypadku udała się policja, która wdrożyła dalsze dochodzenia. Łoziński jeszcze żył. Zawiadomiono Pogotowie ratunkowe, które w groźnym stanie odwiozło go do szpitala powszechnego. W szpitalu po godzinie zmarł.

Szafrańska, która przyznała się do wszystkiego, podała w dochodzeniach, że kilkakrotnie uciekała od Łozińskiego, ale ten stale zmuszał ją do powrotu. Podobnie, jak Szafrańska, zeznawał jej brat, który oświadczył, że Łoziński stale maltretował siostrę i zmuszał ją, by mu dawała pieniądze, które przepuszczał z innemi dziewczętami.

Zabójczynię odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Bezkrwawy przebieg rewolucji w Sjamie

Z Londynu donoszą:

Jak donoszą z Bangkoku, rewolucja w Sjamie miała przebieg zupełnie bezkrwawy. Król został w swoim pałacu letnim zawiadomiony telegraficznie, że armja, marynarka i społeczeństwo dochowają mu pełnej lojalności. Złożono jedynie z urzędu Radę Państwa i dokonano otwarcia parlamentu, który został zamknięty pod zarzutem tendencji komunistycznych. Król przyłączył się do rewolucji.

Austrjaccy posłowie hitlerowscy

pozbawieni zostaną mandatów do sejmów krajowych

Z Wiednia donoszą:

Jak donosi „Neue Freie Presse", w kołach politycznych istnieje zamiar anulowania mandatów hitlerowskich w sejmach krajowych. W ten sposób hitlerowcy straciliby swoje przedstawicielstwo w Radzie Związkowej, która składa się z przedstawicieli Sejmów. Plan ten mają popierać zarówno chrześcijańsko-społeczni jak i socjaliści.

Rząd wydał na trzy miesiące zakaz sprzedaży ulicznej i roznoszenia do domów dzienników narodowo-socjalistycznych. Poczyniono odpowiednie zarządzenia, aby uniemożliwić wydawanie tych pism pod zmienionemi tytułami.

Lawina kamieni i strumieni wody zalała dolinę

Katastrofalna burza nad Szwajcarją

Z Zurychu donoszą:

Nad Szwajcarją szalała straszna burza, połączona z niebywałą ulewą, gradobiciem i silnemi opadami śnieżnemi.

Największa siła natężenia burzy była nad kantonem Uri, gdzie powodowała kolosalne szkody, tak w drzewostanie, jak i w nieruchomościach. Kolej St. Gotthardt, koło miejscowości Flüelen, w 4 miejscach jest zawalona 2 mtr. mułem, kamieniami i wyrwanemi z korzeniami drzewami.

Ludność okoliczna, a szczególnie liczni kuracjusze, uciekali w panicznym strachu, opuszczając pośpiesznie liczne hotele i schroniska przeległe do okolicznych wzgórz. Nawałnica kamieni groziła bowiem rozstrzaskaniem schronisk. Koło Schatsdorfu okoliczne potoki wystąpiły gwałtownie z brzegów, zalewając doliny. Oprócz tego szalała śnieżyca, przyczem śnieg padał nawet w wioskach, położonych w dolinach. W Wassen lawina kamieni wraz z strumieniami wody runęła do doliny, grzebiąc pod sobą domki mieszkańców. Wobec przerwania komunikacji tak kolejowej, jak i telefonicznej z miejscami nawiedzonemi burzą, narazie brak jest bliższych danych o rozmiarach katastrofy.

Kaprysy śmierci...

Igraszki z życiem i fatalne wypadki

Amerykanin Rand Herron, członek niemiecko - amerykańskiej ekspedycji na Himalaje, stracił życie, schodząc z piramidy w Giseh w Egipcie. Herron był wprawnym alpinistą i wdrapanie się na piramidę było dla niego zabawką. Jednak, robiąc zdjęcie, posunął się trochę wbok, pośliznął się, i...

Tragiczny wypadek!

Lotnik amerykański Henry Stamford wykonywał podczas wojny najniebezpieczniejsze loty nad linjami nieprzyjacielskiemi i nie doznał żadnego szwanku. Kiedy raz huśtał się w ogrodzie, w momencie największego odchylenia się huśtawki pękła lina. Stamford runął i złamał sobie kark.

Słynny badacz podbiegunowy Sir Ernest Shackleton, który wśród straszliwych trudów przetrwał okropne mrozy, umarł w drodze powrotnej do ojczyzny wskutek zaziębienia.

Artysta Robby Leach, który w drewnianej beczce rzucił się w nurty wodospadu Niagary i, wprawdzie potłuczony, ale zdrów i cały wyszedł z tej niemal samobójczej imprezy, — wkrótce potem pośliznął się o skórkę pomarańczy na ulicy i zmarł wskutek obrażeń wewnętrznych.

O kapitanie Godfrey'u Hindle, oficerze kanadyjskim, opowiadają następującą osobliwą historję: Hindle długie lata polował w Afryce na lwy i rozciągnął trupem około 25 sztuk tych niebezpiecznych drapieżców. Po powrocie do ojczyzny, podczas wizyty u brata, został dotkliwie pogryziony przez wściekłego psa myśliwskiego, wskutek czego też niebawem zmarł.

Jeden z nielicznych rozbitków „Titanica", po powrocie do Nowej Anglji utopił się w sadzawce.

W lutym zeszłego roku miał miejsce następujący wypadek. Profesor Matthiez, wybitny historyk, podczas wykładu o rewolucji francuskiej, mówił o nienawiści między Dantonem a Robespierrem. Kiedy w płomiennych słowach opowiadał o śmierci Dantona, — Nagle urwał w środku zdania, i trupioblady, runął na ziemię... Był to atak mózgowy.

Dodać należy, na tem samem miejscu, również w środku odczytu, umarł poprzednik Mathieza, historyk profesor Edmund Douay.

Słynny komik i pamflecista włoski z 16-go stulecia, Pietro Arettino tak się raz śmiał z pewnego „kawału", że spadł z krzesła i zabił się.

Starożytny poeta i piewca wina Anakreont umarł od jagody winnej, która wpadła mu do tchawicy i udusiła go.

Na najbardziej właściwem miejscu umarł Jakób Meyer, pastor i profesor w Bazylei. Kiedy na pewnym pogrzebie, mówiąc o cnotach zmarłego, wypowiedział następujące słowa: „Jak drzewo pada, tak upadł on..." — nagle przewrócił się i rozstał się z zebranymi na cmentarzu.

Niemniej makabrycznie zadrwiła sobie śmierć z encyklopedysty Kruenitza. Pracował on przez 23 lata nad swoją „Encyklopedją ekonomiczno - technologiczną". Umarł przy 73-im tomie, opracowując słowo „Leiche" („trup"). Jego encyklopedja została ukończona przez innych.

Słusznie powiedział mędrzec Seneka: „Ponieważ nigdy nie wiemy, gdzie i kiedy czeka nas śmierć, musimy wiec oczekiwać jej sami".

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których herszem był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Maglera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć je można w każdej księgarni, oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Nowy polski rekord szybowcowy

W środę w Bezmiechowej wystartował członek Aeroklubu Lwowskiego Bolesław Baranowski na szybowcu konstrukcji inż. Grzeszczyka i utrzymał się w powietrzu 9 godzin 40 minut, ustalając nowy polski rekord długotrwałości lotu na szybowcu.

Koncert Paderewskiego

w Budapeszcie

Zapowiadają w Budapeszcie w miesiącu wrześniu koncert Ignacego Paderewskiego, dochód z którego ma być przeznaczony na cele dobroczynne. Będzie to pierwszy koncert artysty polskiego w Budapeszcie.

6-cioro dzieci przysypanych

masą piasku

Jak donoszą z Kolonji, w czasie zabawy dzieci na jednej z hałd koło kopalni węgla brunatnego poruszyły się nagle masy piasku i zasypały 6-cioro dzieci. Pracujący w pobliżu ludzie przystąpili natychmiast do ratunku. Zdołano uratować jedynie czworo dzieci, dwoje wydobyto już martwe.

Ranni i zabici

w kolonji robotniczej pod Berlinem

Z Berlina donoszą:

Ubiegłej nocy w czasie rewizji, przeprowadzonej przez oddziały szturmowe i policji w kolonji robotniczej w Koepenick pod Berlinem, doszło do strzelaniny, w rezultacie której dwie osoby, w tej liczbie jeden szturmowiec, zostały zabite, a dwie inne ciężko ranne. Policja dokonała licznych aresztowań wśród mieszkańców kolonji.

Przed upadkiem

gabinetu angielskiego

Z Londynu donoszą:

We wtorek przyszłego tygodnia zbierze się kongres angielskiej partji konserwatywnej, który zwołuje wicepremjer Baldwin jako przewodniczący partji. Kongres ten zadecyduje o losach obecnego gabinetu jedności narodowej.

Duża część partji z Churchillem na czele występuje mnanowicie przeciwko polityce rządu w Indjach, domagając się kroków bardziej energicznych. W razie gdyby Churchill uzyskał na kongresie zwycięstwo, Baldwin musiałby ustąpić z rządu, co pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu.

Przed zakończeniem rozgrywek ligowych w grupach

Pierwsza serja rozgrywek o mistrzostwo Ligi, a mianowicie spotkania w dwóch grupach, wschodniej i zachodniej, niebawem się już zakończy, a mianowicie na 16 lipca zapowiedziano ostatnie mecze. Następnie, po dwutygodniowej przerwie, rozpoczną się rozgrywki finałowe, do których wejdą po trzy pierwsze drużyny z każdej grupy. Jednocześnie odbywać się będą rozgrywki o spadek między trzema ostatniemi klubami z każdej grupy.

Jak więc widzimy, najważniejszem zadaniem obecnych rozgrywek, w grupach wschodniej i zachodniej, jest zdobycie jednego z pierwszych trzech miejsc w danej grupie.

Jeśli chodzi o grupę zachodnią, to na czoło wysunął się „Ruch", który ma dotychczas tylko 2 punkty stracone, oraz „Cracovia" z 4 punktami straconemi. „Ruch" gra jeszcze u siebie z „Wartą" a w Krakowie z „Cracovią" i „Garbarnią". zaś Cracovji pozostały także trzy mecze, wszystkie u siebie, a mianowicie z Warta, Garbarnią i Ruchem. Te dwa kluby Ruch i Cracovja wchodzą zatem niemal już napewno do rozgrywek finałowych. Trzecim klubem z tej grupy będzie Wisła lub Garbarnia — oba straciły po 7 punktów. Wisła gra jeszcze z Garbarnią (mecz ten rozstrzygnie) i dwa razy z Podgórzem, a Garbarnia spotka się z Ruchem, Cracovją, Podgórzem, a przedewszystkiem z Wisłą. Ten ostatni mecz zadecyduje, który z klubów wchodzi do finałów. Teoretycznie i Warta ma jeszcze szanse na wejście do finałów, ale straciła już ona 10 punktów i ma jeszcze dwa mecze z Cracovją i Ruchem — oba na obcych boiskach. Podgórze straciło już 12 pkt. i gra jeszcze 2 razy z Wisłą i raz z Garbarnią. Najprawdopodobniej więc, wraz z Wartą, grać będzie o spadek.

W grupie wschodniej sytuacja jest bardziej zaciemniona. Najlepiej stoi Pogoń (4 pkt. stracone), która gra jeszcze z Czarnymi i Legją u siebie, oraz z Warszawianką poza Lwowem. Ale także Legja ma tylko 4 pkt. stracone, ale pozostały jej cztery mecze — z Warszawianką w Warszawie i trzy wyjazdowe z 22 p. p., ŁKS. i Pogonią. ŁKS. ma 5 punktów straconych, ale gra jeszcze z 22 p. p. i Legją w Łodzi, a z Czarnymi i 22 p. p. poza Łodzią. Dalej idą Czarni (7 pkt. strac.), którym pozostały dwa mecze we Lwowie (z Pogonią i ŁKS.), oraz jeden wyjazdowy z Warszawianką. Warszawianka ma aż 9 punktów straconych, ale zostały jeszcze jej trzy mecze z Legją, Pogonią i Czarnymi — wszystkie w Warszawie. Co do 22 p. p. — to stracił on 11 punktów i gra jeszcze z ŁKS. w Łodzi, a u siebie z ŁKS. i Legją.

Sytuacja jest zatem jeszcze niepewna w grupie wschodniej, gdyż jedynie Pogoń wydaje się mieć finał zapewniony.

E.K.S. Katowice w stolicy

W sobotę i niedzielę na stadjonie pływackim Legji rozegrane zostaną dwa mecze z serji rozgrywek ligi waterpolowej, a mianowicie AZS Warszawa zmierzy się w sobotę z Cracovią, a w niedzielę z EKS. Katowice.

O zbliżenie dziennikarzy sportowych czeskich i polskich

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Dziennikarzy Sportowych wszedł obecnie w ścisły kontakt z Czechosłowackim Zw. Dzienn. Sport. i prowadzi obecnie akcję, mającą na celu zbliżenie dziennikarzy sportowych państw słowiańskich.

Z WALNYCH OBRAD POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO W POZNANIU.



W środku siedzi prezes PZB. p. dyr. Baranowski. Drugi z lewej strony siedzi delegat Śląska p. insp. Jeziorski.

Jeszcze o 15-leciu P. O. Z. P. N.

W związku z zamieszczeniem przez nas artykułu z okazji k5-lecia Poznańskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej, jeden z głównych organizatorów tego związku i znany działacz na polu sportowem, p. Schnotale, zamieszkały obecnie w Żorach, przesyła nam poniższy list, który zamieszczamy in extenso.

„Ucieszył mnie bardzo artykuł o powstaniu pierwszej polskiej organizacji, zespalającej sport piłki nożnej na ziemiach zachodnich, będących pod zaborem pruskim, w jeden związek.

Ponieważ artykuł zamieszczony przez Sz. Redakcję nie opisuje przedpracy przy utworzeniu tegoż związku, jako współzałożyciel chciałbym dać mały zarys tych prac i poprawić pewne błędy zecerskie.

Towarzystwo, które dało inicjatywę do stworzenia P. Związku Piłki Nożnej, była „Normania", dziś „Posnania", należąca do niemieckiego Związku „Fussballverband", a nie jak w sprawozdaniu zaznaczono, że było dzikiem towarzystwem. Zdyskwalifikowano nas za mowę polską na zawodach i to przy następującej okazji:

Były rozgrywki o mistrzostwo. Stawali do nich Kl. Sp. „Britania", zrzeszający młodzież polską i niemiecką i Kl. Sp. „Normania", później „Posnania". W toku gry odezwał się nasz gracz Marjan Sroka do swego towarzysza po polsku. Za to został przez sędziego związkowego „wystawiony" z gry. Ponieważ na interwencję kapitana drużyny Zygm. Jasińskiego nie odwołał sędzia swej decyzji, zeszła drużyna z boiska, chociaż szanse wygrania były po stronie „Normanii". Za to zdyskwalifikowano Srokę, a na nasz klub nałożono grzywnę. Na to się nasz Klub zgodzić nie mógł i zgłosił wystąpienie ze Związku. Grzywny nie zapłacono i jawnie rozpoczęła się działalność około Związku Polsk. Tow. Sp. Nawiązano kontakt z polskiemi Klubami na prowincji i to z „Ostrowją" z Ostrowa i „Stellą" z Gniezna, które się zgodziły na nasz projekt.

W międzyczasie ten nasz bojkot Związku nie został bez echa. Polscy gracze występują ze swoich dotychczasowych klubów jak z „Britanji", „Wiktorji", „Wackern" i „Union" i wstępują do drużyn polskich, względnie tworzą polskie Kluby. Z byłych członków „Britanji" zawiązał się Kl. „Warta" z Beymem i śp. Franciszkiem Schützem na czele. Przybyło nam więc jeszcze jedno Towarzystwo i teraz pomyślano o zwołaniu zebrania konstytucyjnego. Odbyło się ono w mieszkaniu Wańskiego, który, jako konfident policyjny, umiał się wkręcić w szeregi „Warty" i udawał tak gorliwego członka, że nam stawiał do dyspozycji własne mieszkanie, jak mawiał, aby spokojnie móc pracować. Nie trwało to jednak trzech dni, a już dowiedzieliśmy się o niecnej robocie agenta pruskiego, który, widząc, że jest zdemaskowany, opuścił Poznań, nie pokazując się żadnemu członkowi wybranego zarządu z powodów, których nie potrzebuję opisywać.

Dat nie podaję, bo ich nie pamiętam, zaznaczę tylko, że powstałe później z drużyn skautowskich Towarzystwo „Unja" i Tow. Piłki Nożnej z Torunia przystąpiły także do Związku, i chociaż nam robiono wielkie trudności, to jednak wytrwaliśmy i daliśmy podwalinę pod dzisiejszy Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Pomijając to, że pierwszy protokół jest o tyle nieścisły, że nie obejmuje dwuch nazwisk, t. j. kol. Al. Szulczewskiego i Zygm. Schnotalego, muszę zaznaczyć, że cała przedwstępna praca leżała w rękach członków Kl. Sp. „Posnania", dawniej „Normania", jak Pallutha, Gadomskiego, Pacieszyńskiego, Lewandowskiego, Góreckiego Zygmunta, Skowrońskiego, brata mego i moim, a przedewszystkiem Jasińskiego, w którego mieszkaniu na Piekarach redagowano tekst ustawy Związku.

Przy końcu chcę zwrócić uwagę na błędy w nazwiskach i tak nie Fr. Schültz a Fr. Schütz, nie Zygm. Schnotelc, lecz Zygm. Schnotale byli członkami Zarządu.

Niniejszą korespondencją chciałbym tylko uzupełnić artykuł Panów i proszę o rozporządzenie się wedle swego uznania.

Z poważaniem

Schnotale.



ŚWIEŻO UPIECZONY WŁAŚCICIEL



— Niech pan zadzwoni do mnie.

— Ma pan telefon,

— Jakto? Pan nie czyta książki telefonicznej?...

*

EGZAMIN KSIĘCIA.

Profesor. Jak się nazywa ocean, położony pomiędzy Azją Wschodnią, a Ameryką Zachodnią?

Książe milczy.

Profesor. Świetnie to książę uwydatnił. Jest to, rzeczywiście. Ocean Spokojny.

Z GASTRONOMJI HISTORYCZNEJ.

Ludwik XV, mąż Marji Leszczyńskiej, nie był zbytnio wierny swej małżonce. Kardynał Fleury robił mu z tego powodu niejednokrotnie wyrzuty.

Król wiedząc, że kardynał jest wielkim smakoszem, i że jego ulubioną potrawą są pieczone bekasy, kazał mu je codziennie podawać na obiad. Fleury był początkowo bardzo zadowolony, gdy jednak w ciągu tygodnia zgórą menu nie uległo żadnej zmianie, nie kryjąc zadowolenia, powiedział:

— Wasza Królewska Mość, lubię wprawdzie bekasy, ale codziennie bekasy, codziennie bekasy...

— Widzisz, kochany kardynale, ja bardzo lubię królową, ale codziennie królowa, codziennie królowa...

ŻYCZENIE NOWOROCZNE W WOJSKU.

Z okazji nowego roku oficer składa życzenia jednemu z podoficerów. Życzę wam, byście od dzisiejszego dnia przestali być — łazikiem, tumanem i niedołęgą. Wzruszony tem podoficer powiedział: dziękuję panie poruczniku, nawzajem, nawzajem.

Oficer zacisnął usta i przestał winszować.

NA WYŚCIGACH BORDEAUX—PARYŻ.

Wyścigowiec: — Mam już tego dosyć!... Cały ten wyścig trwa mi już zadługo... A czy daleko jeszcze do Paryża? Gdzie jestem teraz?

— ...w Angouleme.

— W Angouleme, a więc w ojczyźnie koniaków! No, to dla mnie już jest meta, nie mogę przecie pominąć okazji, by nie zwiedzić ojczyzny koniaków.

SKUTKI WIOSENNEJ MODY.

— Czy tutaj mieszka pani, która zamówiła w naszej firmie te bucik? — pyta subjekt otwierającego mu drzwi męża, uginając się pod ciężarem kilkudziesięciu paczek.

— Mój panie — wrzeszczy mąż — co pan właściwie myśli, że ożeniłem się ze stonogiem?!

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, będąc bardzo głodny
no i na wędliny łasy,
kupił sobie u rzeźnika
kawał żywieckiej kiełbasy

A gdy wracał z nią do domu,
zleciały się zewsząd psiska,
chcąc mu wyrwać smaczny kawał
kupionego kiełbasiska

Wreszcie im się to udało,
więc się Froncek z złości wścieka,
lecz pies się tem nie przejmuje
i z „würstem" co tchu ucieka.

Ale, nie tracąc nadziei,
Froncek goni podłą psinę
i przysięga sobie w duchu,
że odbierze kiełbasinę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.